



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

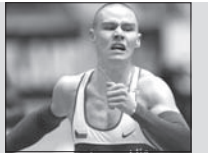
**Niepoprawni**  
**»niedzielni« turyści**  
| s. 3



**Filmowcy i miłośnicy Melpomeny**  
**szukają się na Pasieczki**  
| s. 4



**Resztę sezonu**  
**skreśliłem na straty**  
| s. 8



# Colours of Ostrava także z Renatą Putzlacher!

**WYDARZENIE:** *Setki ciekawych koncertów, happeningów, występów teatralnych, spotkań literackich – to wszystko i jeszcze znacznie więcej oferuje rozpoczynający się dziś nad Ostrawicą czterodniowy międzynarodowy festiwal Colours of Ostrava.*

Na obszarze Dolnych Witkovic – postindustrialnej, zabytkowej części miasta, spotykają się ponownie entuzjaści dobrej muzyki, a także innych muz. Od kilku lat festiwal z premedytacją celuje też w polskich widzów. Działa prężnie oficjalna, polskojęzyczna strona festiwalu, organizatorzy współpracują również z polskimi środkami masowego przekazu. W Ostrawie wraz z zastępem polskich widzów pojawiają się też dziennikarze największych gazet i stacji radiowych.

– Polacy polubili nasz festiwal i co roku chętnie wracają do Ostrawy – stwierdził Jiří Sedlák, rzecznik prasowy Colours of Ostrava. Polscy fani przyjeżdżają tłumem na festiwal z prozaicznych powodów. Coloursy to jeden z najlepszych letnich festiwali w Europie Środkowej. Ze specyficzną atmosferą, której nie uświadczymy nigdzie indziej. – U was czuję się na tego typu imprezie bezpiecznie. W Polsce mamy sporo świetnych festiwali, ale czasami odnoszę wrażenie, że brakuje nam większej tolerancji – powiedział „Głowski Ludu” Michał Serafin, który ze swoim partnerem od trzech lat regularnie bywa na ostrawskim festiwalu. – Urlop planujemy pod kątem Coloursów. Połowa lipca zarezerwowana jest dla tego festiwalu, nie ma innego wyjścia – podkreślił Michał, którego spotkaliśmy we wtorek w pobliżu zrenowowanego Trójhala, na terenie odbywającego się na dwa dni przed oficjalnym programem Festiwalu na Ulicy. Darmowy przedsmak festiwalu cieszył się we wtorek dużą popularnością. Wczoraj kontynuowano zabawę w centrum miasta, konkretnie na placu przed centrum handlowym Forum Nowa Karolina. W miejscu, gdzie w zwykłe dni spacerują amatorzy zakupów z reklamówkami w rękę, od wtorku trwa multikulturowa uczta. W programie Festiwalu na Ulicy znalazł się m.in. występ naszej, zaolziańskiej gwiazdy – Ewy Farnej, z towarzyszeniem byłego członka słowackiej legendy rocka – grupy Elán – Vašo Patejdl i Big Bandu Gustava Broma. Z zaproszenia skorzystała też polska formacja Orkiestra św. Mikołaja grająca muzykę folkową na najwyższym, światowym poziomie.

Coloursy to nie tylko koncerty znanych i cenionych artystów z całego świata, o których obszernie pisaliśmy już na łamach naszej gazety. W tym roku debiut zaliczy m.in. gigantyczny projekt czeskiej telewizji publicznej. Dziennikarze z ostrawskiego studia Telewizji Czeskiej bezpośrednio z centrum festiwalu będą relacjonowali multimedialne spotkania z widzami w Dolnych Witkowicach. Jednym z gości festiwalowej sceny Czeskiej Telewizji będzie również poetka Renata Putzlacher, która jutro o godz. 17.00 w ramach cyklu „Kobieca fala” zaprezentuje swoją twórczość szerokiej publiczności. Pomysłodawcami poetyckiego przystanku na Coloursach są Blanka Fišerová i Petr Hruška. Poetka Blanka Fišerová w ubiegłym roku zwróciła na siebie uwagę ciekawym happeningiem literackim. Po zakamarkach Ostrawy rozrzucone były fragmenty wierszy,



FOC. MAREK SANTARIUS

Renata Putzlacher będzie gościem poetyckiej części festiwalu.

które mógł przeczytać każdy przechodzień. – Blanka Fišerová należy do moich ulubionych poetek, podobnie zresztą jak Irena Štátná czy Petr Hruška, którzy także wystąpią podczas poetyckiego cyklu na Coloursach – powiedziała „Głowski Ludu” Renata Putzlacher. – Nasze wiersze okraszone zostaną kameralną muzyką, towarzyszyć nam będzie podobno bardzo dobry saksofonista – zdradziła zaolziańska poetka. Dla każdego z występujących poetów przeznaczono piętnaście minut, w czasie których zabrzmiały wybrane fragmenty jego twórczości. – Jeszcze sama nie wiem, czy sięgnę po bardziej kobiecą poezję, czy raczej zdecyduję się na utwory powiązane luźno z muzyką i sztuką. Na pewno jednak przeczytam swoje wiersze przetłumaczone na język czeski, z racji tego, że wśród publiczności znajdują się chyba głównie czescy odbiorcy poezji – stwierdziła Renata Putzlacher.

Podobnie jak w poprzednich latach, festiwal będzie przyjazny także dla osób niepełnosprawnych. Organizatorzy zadbali o najmniejsze szczegóły. – Do dyspozycji osób niepełnosprawnych będą specjalnie wyszkoleni asystenci, którzy pomogą z poruszaniem się na terenie całego festiwalu. Oczywiście cały teren imprezy przystosowany jest dla osób na wózkach inwalidzkich – poinformowała naszą redakcję Katarína Kijonková, kierowniczka sekcji Colours bez barier. – W ramach projektu Colours bez barier ułatwiamy osobom niepełnosprawnym pobyt na festiwalu. Wszyscy oni mogą

więc w pełni skoncentrować się na wrażeniach artystycznych – dodała Kijonková.

Tegoroczna edycja Coloursów jest trzecią zorganizowaną na obszarze przemysłowej dzielnicy Dolne Witkowice. W otoczeniu industrialnych zabytków techniki festiwal nabrał nowej mocy. Wraz z remontem najważniejszych zabytków „stalowego miasta” pojawiły się też nowe możliwości dla uczestników festiwalu. – W naszym interaktywnym muzeum techniki przygotowano dla zwiedzających cały szereg wynalazków, które w znaczący sposób wpłynęły na rozwój przemysłu i techniki nie tylko na terenie Czech, a również na całym świecie. Zwiedzający mogą obejrzeć proces wytwarzania energii elektrycznej lub poznać, jak funkcjonuje ogniwo Volty. Miłośnicy potężnych maszyn znajdą w U6 wszystkie rodzaje silników od maszyny parowej i dmuchawy gazowej po silnik elektryczny i spalinowy. Nie lada gratką dla miłośników techniki jest część muzeum poświęcona lotnictwu i astronautyce z silnikiem pochodzącym z myśliwca MIG 21 – zachęcają organizatorzy do odwiedzin przemysłowych pereł Dolnych Witkovic. – Ostrawa już dawno pozbyła się niechlubnego przydomku brudnej, czarnej dziury na obrzeżach. Mamy wiele do zaoferowania, a Dolne Witkowice to jedna z chlub miasta. Projekt na miarę XXI wieku – stwierdził prezydent Ostrawy, Petr Kajnar. Festiwal Colours of Ostrava wpisuje się tustą trzcionką w pozytywny obraz stolicy województwa morawsko-śląskiego. **JANUSZ BITTMAR**

## ZDARZYŁO SIĘ

### ŚMIERĆ NA DRODZE

Do dwóch groźnych wypadków drogowych doszło we wtorek w naszym regionie. Niestety jeden z nich zakończył się śmiercią kobiety.

Dramat rozegrał się na drodze I/11 w okolicach Mostów koła Jablonkova, gdzie samochód osobowy zderzył się z ciężarówką. Siła uderzenia była tak duża, że młoda kobieta została zakleszczona w aucie. Na miejsce zdarzenia wyruszyli ratownicy medyczni z Trzyńca, ale mimo szybkiej pomocy nie zdołali jej uratować. Kobieta doznała wielu obrażeń, nie dawała oznak życia i lekarz mógł tylko stwierdzić jej zgon. Zespół pogotowia ratunkowego zbadał też kierowcę ciężarówki. 28-letni mężczyzna nie doznał jednak żadnych obrażeń. Tragiczny wypadek spowodował natomiast, że droga I/11 była zablokowana przez ponad trzy i pół godziny.

Do kolejnego groźnego incydentu doszło rano, około godz. 6.45 we Frydku-Mistku. Polski autobus, którym podróżowało 69 dzieci i 8 dorosłych, uderzył w barierkę na drodze ekspresowej R 48. Autokar uderzył w betonową przeszkodę na wężle drogowym w kierunku Przybora. Szczęśliwie tym razem nikomu nic się nie stało, jednak wypadek spowodował kilkugodzinne utrudnienia w ruchu. Strażacy własnymi autobusami przetransportowali dzieci do Centrum Kształcenia i Szkolenia Straży Pożarnej we Frydku-Mistku, gdzie czekały na autobus zastępczy. Na miejscu zdarzenia musieli natomiast podnieść i usunąć autobus, który zawisł na uszkodzonej barierze. W operacji wykorzystano ciężki sprzęt, m.in. specjalistyczny żuraw samochodowy. Strażacy zakończyli pracę w południe, krótko przed godziną dwunastą. **(wik)**

### CZYTAJ NAS W SIECI!

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

Codziennie nowe informacje

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 26 do 30 °C    dzień: 28 do 32 °C  
noc: 16 do 10 °C    noc: 16 do 10 °C  
wiatr: 2-6 m/s    wiatr: 2-6 m/s



9 771212 1422041

14081

## KRÓTKO

NAPRAWIĄ  
PRZYSTANEK

**CZESKI CIESZYN (kor)** – W najbliższych dniach rozpocznie się remont przystanku autobusowego i wiaty przy ulicy Ostrawskiej, przy szpitalu miejskim. Z tego powodu w dniach 1-15 sierpnia przystanek będzie zamknięty, autobusy linii podmiejskich będą go omijać i zatrzymywać się na przystanku przy ul. Sokolowskiej, przy Domu Seniora.

\* \* \*

SŁOWACKI  
IMIENNIK

**KOSZARZYSKA (dc)** – Wójt gminy František Kufa zamierza wybrać się do Košarisk na Słowacji, leżących pod Trenczynem, by z wioską o identycznej nazwie nawiązać współpracę. Słowackie Košariska są do tych śląskich podobne również pod względem wielkości. Obie wioski liczą ok. 400 mieszkańców. Košariská rozstawił generał Milan Rastislav Štefánik, który urodził się w tej miejscowości i znajduje się tam jego muzeum.

\* \* \*

## RATUSZ

## BĘDZIE NIECZYNNY

**CZESKI CIESZYN (kor)** – Główny budynek Urzędu Miejskiego na rynku Armii Czesosłowackiej będzie jutro nieczynny. Powodem jest wymiana okien na drugim piętrze ratusza. Mieszkańcy miasta będą jednak mogli normalnie korzystać z biur wydziałów Urzędu Miejskiego mieszczących się w obiektach przy ulicach Štefánika i Pod Dzwonek. Z usług ratusza nie będzie można korzystać – w tym też jego wydziałów w filiach poza rynkiem – w najbliższy wtorek, 22 lipca. W tym dniu UM będzie zamknięty z powodu przerwy w dostawie prądu.

\* \* \*

## CHODNIK

## ODNOWIĄ JESIENIĄ

**JABLONKÓW (kor)** – Miasto szykuje remont ostatniego, 24-metrowego odcinka chodnika przy ulicy Dworcowej – od sklepu Kachlík aż po supermarket Tesco-express. Przedsięwzięcie zostanie sfinansowane w ramach projektu „Bezpieczne przejścia dla pieszych”, na który Jablonek otrzymał dotację z pieniędzy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Morawsko-Śląskiego w ramach regionalnego programu „Bezpieczniej na drogach”. Remont ruszy we wrześniu.

\* \* \*

## ZBIÓRKA

## NIE TYLKO ODZIEŻY

**PIOSECZNA (kor)** Władze wioski wspólnie z charytatywną organizacją Diakonie Broumov przygotowały zbiórkę używanej odzieży, którą mogliby wykorzystać ludzie w potrzebie. Odzież, obuwie, a także pościel, koce, tkaniny (wszystko czyste i nieuszkodzone, ewentualnie zdadne do noszenia) trzeba zapakować do worków foliowych lub pudeł kartonowych tak, by nie zostały uszkodzone podczas transportu. Zbiórka odbędzie się w dniach 11-14 sierpnia w sali gminnego Domu Kultury.

# Najdroższy etap remontu. Potrzebny kredyt?

W budynku szkoły podstawowej i przedszkola w Koszarzyskach od zeszłego tygodnia trwa remont. Obejmuje przede wszystkim stołówkę. – Wyposażenie i zaplecze starej stołówki nie odpowiadało już współczesnym wymogom sanitarnym. Dlatego trzeba je zmodernizować. Nowa stołówka będzie większa od poprzedniej, wobec czego musimy zlikwidować jedną klasę – powiedział „Głowski Ludu” wójt gminy, František Kufa. Klasa jest jednak potrzebna, dlatego zostanie urządzona na poddaszu. Przy okazji w budynku zostaną wykonane nowe instalacje elektryczne oraz system sygnalizacyjny.

Gmina od kilku lat stopniowo remontuje szkołę. W zeszłym roku budynek został ocieplony i dokończono wymianę okien. Tegoroczny etap jest czwartym z kolei. – W tym roku remont jest najkosztowniejszy, koszty przekroczą 2 mln koron – dodał Kufa. Gmina liczyła na dotację z ministerstwa rozwoju regionalnego, lecz jej wniosek został odrzucony.



Fot. DANUTA CHLUP

Budynek szkoły w Koszarzyskach od kilku lat jest remontowany.

Musi się zadowolić 250-tysięcznym zastrzykiem z województwa morawsko-śląskiego. – Mamy jakieś fundusze na koncie, lecz dwa miliony to dla nas dość duża kwota. Nasz roczny budżet wynosi ok. 5 mln koron –

przyznaje wójt. – Dlatego wstępnie załatwiliśmy kredyt w banku w wysokości 700 tys. koron.

Remont ma być gotowy do 22 sierpnia, by ostatni tydzień wakacji można było przeznaczyć na sprzą-

tanie. W budynku wzniesionym w latach 70. ub. wieku mieści się I stopień polskiej i czeskiej szkoły podstawowej oraz wspólne przedszkole. W polskiej szkole kształciło się w ub. roku szkolnym 18 uczniów. (dc)

## Po uczcie duchową na Jasną Górę

Pielgrzymi z Zaolzia po raz 24. będą pieszo wędrowali do Częstochowy. W sobotę po rannej mszy świętej w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie (początek o godz. 6.00) grupa wyjdzie na trasę. – Podczas mszy świętej zostaną m.in. poświęcone chusty pielgrzyma – mówi Jadwiga Franek, która wraz z mężem Franciszkiem od 1991 roku organizuje zaolziańskie piesze pielgrzymki. Jeden z pokoi w domu państwa Franków zamienił się obecnie w magazyn chust, książeczek – prze-

wodników pielgrzyma, pocztówek pielgrzymkowych i innych materiałów, które uczestnicy otrzymają na drogę. Przewodnik zawiera mapy tras każdego dnia, rozważania duchowe, modlitwy, opis odwiedzanych miejsc i informacje o patronach pielgrzymki. Na tylnej okładce widnieją kolorowe zdjęcia ślubne par, które w poprzednich latach otrzymały na Jasnej Górze błogosławieństwo dla narzeczonych lub świeżo poślubionych. – Takich par pielgrzymkowych było dużo więcej – uśmiecha się Jadwiga Franek.

Już w piątek do Czeskiego Cieszyna dotrą pielgrzymi z Jablunkowa i Karwiny. W sobotę dołączą również sympatycy zaolziańskiej pielgrzymki z Polski. W sumie na Jasną Górę będzie pielgrzymowała ok. 180-osobowa grupa. Szóstego dnia, po pokonaniu trasy liczącej ogółem 162 km, pielgrzymi dotrą na Jasną Górę. Tam spotkają się z uczestnikami zaolziańskiej pielgrzymki rowerowej oraz autokarowej. – W tym roku było bardzo duże zainteresowanie dwudniową pielgrzymką rowerową. Na 35

miejsc zgłosiło się 47 chętnych. Pojadą więc w dwóch grupach – mówi organizatorka. Miejsca w autokarze zostały natomiast zapełnione już w październiku ub. roku. Uczestnicy pielgrzymki autokarowej odwiedzą w piątek, w drodze powrotnej, Sanktuarium Matki Bożej Pokornej i zamek w Rudach Raciborskich oraz kaplicę św. Jana Sarkandra w Skoczowie. W poprzednich latach docierali m.in. do Łagiewnik, Piekar Śląskich, Trzebnicy, Limanowej i innych miejsc kultu religijnego. (dc)

## Rzeźby atrakcją zalewu

Nie tylko wielu mieszkańców Frydku-Mistku, ale też całego regionu korzysta z możliwości uprawiania sportów przy zbiorniku wodnym Oleszna. Jest to też chętnie odwiedzane miejsce wypoczynku. W tym roku dodatkową atrakcją dla odpoczywających nad Oleszną jest galeria drewnianych rzeźb, którą można obejrzeć

wokół parkingu przy tamtejszym kempingu.

Jak mówi Petr Slunský, dyrektor frydecko-misteckiej miejskiej spółki Sportplex, która zarządza kempingiem, wokół parkingu rosły do niedawna wysokie topole, które z powodu wieku trzeba było wyciąć. Mogły bowiem zagrażać bezpieczeństwu odwiedzających

Oleszną. – Postanowiliśmy zwrócić się do miejscowych artystów, by ich drewno wykorzystali do stworzenia drewnianych rzeźb. Te zaś ustawiliśmy na pozostałych po topolach pniakach. Turystom korzystającym z naszego kempingu te dzieła się podobają. Mamy nadzieję, że ta rzeźbiarska galeria stanie się symbolem naszego

ośrodka i zwabi nowych turystów – podkreśla Slunský. Przy kempingowym parkingu stoi obecnie 14 rzeźb, które stworzyło dwunastu miejscowych artystów. Jesienią zostaną między nimi wysadzone młode drzewka czereśni. – Kiedy wiosną pokryją się kwiatami, będzie w naszej galerii jeszcze piękniej – dodaje Petr Slunský. (kor)

## Ograniczenia do 20 sierpnia

Od połowy lipca z powodu prac budowlanych zamknięty jest odcinek ulicy Karola Śliwki w Karwinie-Frysztacie. Ruch pojazdów możliwy jest tylko w jednym kierunku, od stadionu zimowego. Ograniczenia potrwać do 20 sierpnia. Do 15 sierpnia będzie częściowo zamknięta dla ruchu także ulica prowadząca przy budynku magistratu w stronę przychodni weterynaryjnej.

Na ulicy Śliwki przebiegają prace związane z naprawą sieci inżynierskich, wodociągu oraz rur gazociągowych. – Pierwotny plan zakładał, że na

czas prowadzenia prac remontowych ulica Karola Śliwki będzie całkowicie zamknięta dla ruchu. Ostatecznie jednak udało nam się uzgodnić z realizatorem budowy, że jezdnia zostanie zamknięta tylko częściowo, a w dodatku prace zostaną zakończone o 10 dni wcześniej – informuje Alice Medková z karwińskiego Urzędu Miasta.

Od września prace o podobnym charakterze przebiegać będą natomiast na ulicy Pocztovej. Tam jednak nie będą wymagały zamknięcia ulicy, za wyjątkiem liczącego 40 metrów odcinka jezdni. (ep)



Fot. ARC

Ulica Karola Śliwki w remoncie.

# Niepoprawni »niedzielni« turyści

Na początku lipca polskie media doniosły o beztruskim ojcu, który z 5-letnim dzieckiem utknął na Orlej Perci w Tatrach. Kilka dni później w internecie pojawił się filmik, na którym zagraniczni turyści kąpią się w... Morskim Oku. Niestety o tym, jak bezmyślni potrafią być „niedzielni” turyści, przekonują również ratownicy górscy w Beskidach.

Turyści, którzy kąpali się w Morskim Oku, odwiedzili Tatry pod koniec czerwca. Swoją wycieczkę umieścili w internecie. Na nagraniu widać, jak trzech mężczyzn pluska się w górskim jeziorze. – To złamanie ustawy o ochronie przyrody – stwierdza Szymon Ziobrowski, dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Przyznaje jednak, że incydentalnie zdarzają się podobne przypadki. Na przykład ludzie moczą nogi w tatrzańskich stawach. – Oczywiście to także jest zabronione, dlatego podobne wybryki piętnujemy z całą stanowczością – zapewnia Ziobrowski.

W konsekwencji amatorom czerwcowych, wysokogórskich kąpiei grozi teraz mandat w wysokości 1000 złotych. Kłopoty ma również ojciec, który na początku lipca zabrał 5-letnie dziecko na ekstremalną wyprawę w Tatry i utknął na skalnej ścianie. Na pomoc poleciał śmigłowiec z ratownikami na pokładzie, który przetransportował nieodpowiedzialnego turystę do Zakopanego. Tam czekała na niego... policja. O tym, jak nieprawdopodobnie lekkomyślni potrafią być ludzie, przekonali się również dwaj doświadczeni skialpinieści, którzy na początku czerwca w czasie podejścia na wierzchołek tatrzańskich Rysów spotkali zmierzającego w tym samym kierunku mężczyznę, który miał na nogach sportowe buty, a ubrany był w... dres i foliowy worek. Uzbrojony w kije (w tym jeden złamany) ślizgał się, wyraźnie przegrzywając ze śniegiem.



Fot. WITOLD KOZDÓN

Co roku latem w górach goszczą tysiące turystów. Niestety części z nich brakuje elementarnej wyobraźni.

Alpiniści sprowadzili go niżej, nie okazał im jednak za to wdzięczności.

Podobne kuriozalne sytuacje zdarzają się również w Beskidach. W naszych górach najwięcej pracy także przysparzają ratownikom tzw. weekendowi turyści. – Ludzie ci wjeżdżają kolejkami na szczyty i stamtąd idą dalej. W efekcie na Czantorii, czy Stożku można zobaczyć panie w bucikach na obcasach. Ludzie ci z reguły są zupełnie nieprzygotowani na załamanie pogody i kiedy w końcu do niego dochodzi, pojawiają się

problemy – tłumaczy Tomasz Jano, zastępca naczelnika Beskidzkiej Grupy GOPR.

Innym problemem są osoby, które urządzają dzikie, górskie biwaki. – Takie incydenty też się zdarzają, ale na przykład na Babiej Górze proceder ten bezwzględnie ściga straż narodowego parku. Jeszcze inne kłopoty stwarzają nam rowerzyści bez wyobraźni, którzy organizują zjazdy ze szczytów. Takie rzeczy można robić, ale trzeba posiadać specjalnie przystosowane rowery. Tymczasem

obserwujemy, że niektórzy szaleją na zwykłych rowerach górskich. W konsekwencji dochodzi czasami do groźnych wypadków – tłumaczy Jano.

Również po czeskiej stronie Beskidów turyści wędrujący po górach potrafią zachowywać się lekkomyślnie, jednak jak mówi pracownik Górskiego Pogotowia Ratunkowego Beskidy, Pavel Masopust, w tym roku – jak na razie – ratownicy nie wyjeżdżali do żadnego nietypowego przypadku. – W sezonie letnim zwy-

kle interweniuje przy wypadkach podczas zjazdów na rowerach oraz kiedy turyści pieszy popadną w tarapaty. Zwykle chodzi o zranienia lub zgubienie trasy – wyjaśnia Pavel Masopust. – Bez względu jednak na to, czy turyści nie ze swojej winy lub też z powodu własnej głupoty popadną w tarapaty, apelujemy, żeby dzwoniли po nas, i to jak najszybciej, zanim sytuacja się pogorszy – dodaje.

Jak tłumaczy, wiele osób zwleka z wezwaniem ratowników górskich, decydują się na to dopiero, kiedy sytuacja zaczyna być krytyczna. Problemem jest także to, że dużo ludzi wcale nie zna numeru do Górskiego Pogotowia Ratunkowego. Tymczasem na terenie całego kraju jest on taki sam i działa całodobowo. W przypadku kłopotów w górach należy dzwonić pod numer 1210.

Zdarza się jednak, że beskidzcy ratownicy biorą udział w zupełnie nietypowych akcjach. Na przykład na początku lipca o pomoc w poszukiwaniach osoby z myślami samobójczymi zwróciła się do GOPR-u polska policja. Przez kilka godzin 10 ratowników oraz dwa psy przeszukiwały rejon Cygańskiego Lasu i Koziej Góry w Bielsku-Białej. – Innym razem szukaliśmy w Beskidzie Żywieckim osoby cierpiącej na chorobę Alzheimera, która oddaliła się z domu pomocy społecznej w Rycerze i ślad po niej zaginął. To była bardzo specyficzna akcja, ponieważ niezwykle trudno było wydedukować, w jakim kierunku ta osoba mogła się oddalić – wspomina Jano. (wk, ep)

## W regionie odpust za odpustem

W najbliższy weekend odbędzie się jeden ze znanych w regionie letnich odpustów. Tradycyjny odpust w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Stonawie jak zwykle potrwa dwa dni i oprócz uroczystych mszy świętych i koncertu muzyki poważnej zaproponuje wiele atrakcji i imprez towarzyszących dla dzieci i dorosłych. Na tym jednak nie koniec – już tydzień później odbędą się kolejne dwa odpusty w różnych częściach Zaolzia, a w sierpniu – następne.

Stonawski odpust jak zwykle rozpocznie się już w sobotę wieczorem pierwszą uroczystą wigilijną mszą świętą, celebrowaną przez arcybiskupa seniora Damiana Zimonia, Metropolity Górnośląskiego. Po mszy, o godzinie 19.00, na znak rozpoczęcia odpustu oddane zostaną strzały z zabytkowego moździerza. Równocześnie rozpoczną się mistrzostwa w koszeniu wysokiej trawy kosą, a przez całe popołudnie przed kościołem czekać będą liczne atrakcje dla dzieci, odbędzie się też 16. rocznik turnieju piłki nożnej o puchar wójta gminy.

Niedziela, główny odpustowy dzień, zacznie się oczywiście mszami świętymi w językach czeskim i polskim. Trudno już sobie wyobrazić uroczystość patronki stonawskiego kościoła bez porcji muzyki poważnej. W tym roku na tradycyjnym popo-

łudniowym koncercie o godz. 16.30 wystąpi Chór Uralskich Kozaków „Borodino”. W programie odpustu w Parku PZKO będzie m.in. koncert orkiestry B band, występ Mażorettek DIXI oraz Kapeli Górniczej przy kopalni Darków, a także wieczorna dyskoteka.

W niedzielę 27 lipca odbędą się odpusty ku czci św. Anny. Jak zwykle tego dnia pątnicy przybędą na Kozubową. Odpusty na dzień św. Anny odbywają się na tej górze już od roku 1937 – wtedy wzniesiono tu kaplicę, której ta święta jest patronką. Na 20-metrową wieżę kaplicy można wejść tylko raz w roku – właśnie w czasie lipcowego odpustu. Jak co roku odprawione będą msze święte – jedna w języku czeskim, druga w polskim, nie zabraknie też muzyki i odpustowych atrakcji.

W tym samym terminie uroczystość ku czci świętej zorganizuje też Miejsce Koło PZKO w Karwinie-Raju. – To już nasz tradycja – mówi prezes Koła, Tadeusz Puchała. Jak wyjaśnia, popularny w Karwinie i okolicy odpust będzie trwał od godziny 8.00 aż do wieczora. Rano w pobliskiej kaplicy pw. św. Anny odprawione zostaną dwie msze – w językach polskim oraz czeskim, a potem pezetkaowcy zapraszają do ogrodu swego Domu PZKO. – Zawsze przychodzi na nasz odpust dużo osób. Nie ma opłat za wstęp –

to otwarte spotkanie wszystkich ludzi z całej Karwiny i okolic – mówi prezes. – Pieczemy 1000 kołaczy, 1000 ciastek i przygotowujemy obiad. Po południu w ogrodzie jest koncert i odpustowe atrakcje – zachęca.

Św. Anna bynajmniej nie kończy odpustowych atrakcji. W sierpniu w regionie jeszcze co najmniej kilka takich uroczystości. 2 sierpnia odpust odbędzie się w Jabłonkowie – w klasztorze Elżbietanek na święto Panny Marii Anielskiej z Porcjunkuli. Na św. Wawrzyńca spotykają

się natomiast mieszkańcy Cierlicka. Tradycyjny odpust odbędzie się tu 10 sierpnia na placu przed kościołem, w pobliżu Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury w Kościelcu, gdzie swoją siedzibę ma miejscowe koło PZKO. Pezetkaowcy również włączają się w organizację, przygotowując m.in. kawiarękę odpustową oraz tradycyjną wystawę – w tym roku będą to rysunki i portrety Ewy Zachatowej.

Znany odpust odbywa się także zawsze w Trzanowicach na dzień św. Bartłomieja – w tym roku odbędzie się 24 sierpnia. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Odpust św. Wawrzyńca na Kościelcu co roku przyciąga mnóstwo ludzi z całej okolicy.

## Z zapomnianych grobów

W pobliżu Rynku Masaryka w Ostrawie znajdował się w przeszłości cmentarz, na którym przez trzy lata grzebano przodków dzisiejszych ostrawian. Na nim znajdowała się kaplica św. Łukasza. Choć nekropolię zlikwidowano dopiero pod koniec XIX wieku, pamięć o niej praktycznie zaginęła. Obecnie przypomina ją wystawa w Muzeum Ostrawskim, której wernisaż odbył się we wtorek.

Na ślady dawnego cmentarza natrafili w 2007 roku robotnicy podczas budowy kanalizacji. Na miejsce powołano archeologów. Eksperti odkryli 40 grobów, a zwłoki jednej z pogrzebanych kobiet udało im się najprawdopodobniej zidentyfikować. Była nią 20-letnia kobieta, która zmarła na skutek krwawienia do mózgu tuż przed Bożym Narodzeniem w 1834 roku. Zwiedzający wystawę pt. „Dzieje zapomnianego cmentarza” mogą się zapoznać z historią nekropolii, ale też – przynajmniej częściowo – z ludźmi, dla których była ona miejscem ostatniego spoczynku. Wśród eksponatów są czaszki i inne fragmenty ludzkich szkieletów, na których widoczne są deformacje spowodowane przez różne upośledzenia i choroby. Na podstawie dwu czaszek – jednej męskiej, drugiej kobiecej – antropologowie narysowali prawdopodobne portrety ich właścicieli. Wystawę można zwiedzać do 7 września br. (dc)

# Filmowcy i miłośnicy Melpomeny szykują się na Pasieczki

W drugiej połowie sierpnia, w dniach 17-24. 8., w ośrodku wypoczynkowym Pasieczki w Koszarzyszkach odbędą się tradycyjne Warsztaty Teatralno-Filmowe. Młodzi Zaolziacy będą na nich mogli poznać tajniki teatru, pracy z kamerą lub montażu filmów. Organizatorem spotkań ze sztuką jest Kongres Polaków w RC. Szefem sztabu organizacyjnego warsztatów jest Janusz Gibiec.

**Jesteś bywalcem tych warsztatów. Który to już właściwie raz na nie wyjeżdżasz?**

Warsztaty, wznowione przez Kongres Polaków na początku tego wieku, odbywają się już chyba po raz dwunasty. Nie było mnie na tych pierwszych, później zrobiłem sobie dwuletnią przerwę, więc chyba są to dla mnie warsztaty jubileuszowe, dziesiąte? Te doroczne spotkania ze sztuką teatralną i filmową na Pasieczkach na stałe weszły zatem w moje życie. Prowadzę je już zresztą trzeci albo czwarty rok. Musiałbym spojrzeć do zapisków w komputerze...

**Na warsztaty w Koszarzyskach, zwane kiedyś Internatowymi Kursami Reżysera i Aktora, organizowane w latach 70. i 80. ubiegłego wieku przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, jeździli twoi rodzice. Kontynuujesz więc rodzinną tradycję?**

Niby tak, ale muszę się przyznać, że na pierwsze Warsztaty Teatralno-Filmowe na początku wieku trafiłem zupełnie przez przypadek. Organizował je wówczas kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Bogdan Kokotek. Przeczytaliśmy z kolegami zapowiedź w „Głosie Ludu” i całą paczką wyjechaliśmy na drugą edycję warsztatów. No i złapałem bakcyła.

**Przyciągał cię bardziej film czy teatr?**

Film, a decydujące było to, że już wtedy na warsztatach prowadzonych przez Bogdana, chociaż ważniejszy był jeszcze teatr, filmowi poświęcano sporo uwagi. Kręciliśmy, na przykład, skecze w formie klipów, które były później wyświetlane podczas Cierlickiego Lata Filmowego, czyli CieLaF-u. Ten najważniejszy na Zaolziu festiwal filmowy odbywał się bowiem jeszcze w Cierlicku i dopiero był przenoszony do Trzyńca. Czasy nie były wówczas łatwe dla filmu, brakowało nam nowoczesnego sprzętu. Mielśmy tylko kamerę pożyczoną z Teatru Cieszyńskiego. Dzisiaj jest zupełnie inaczej, mamy nowoczesny sprzęt na miarę XXI wieku, także montażowy. Częściej niż kamerami posługujemy się też przy kręceniu filmów aparatami fotograficznymi. Po prostu nowoczesność na całego. Trzymamy rękę na pulsie.

**Adepci sztuki teatralnej i filmowej mogą jeszcze składać zgłoszenia na warsztaty do końca lipca. Czego mogą się spodziewać po tegorocznej edycji?**

Program będzie na pewno ciekawy, będzie sporo zajęć zarówno teatralnych, jak i filmowych. Na razie jednak jesteśmy na etapie przygotowywania szczegółowego planu, a ostatecznie zostanie on ustalony wprost na miejscu, na Pasieczkach. Musimy bowiem dopasować go do składu osób, które przyjadą pod Kikulę – musimy wziąć pod uwagę



Szefem sztabu organizacyjnego Warsztatów Teatralno-Filmowych jest Janusz Gibiec.

ich zainteresowania, stopień zaangażowania. Jeśli chodzi o sztab, to zajęcia filmowe poprowadzą wspólnie z Ludkiem Ondruską, który też jeździ na warsztaty od kilku lat i jest ciekawym operatorem, kręcącym ciekawe filmy dokumentalne, ostatnio chociażby na Ukrainie. Prowadzimy też rozmowy z ludźmi teatru, którzy poprowadziliby tę część zajęć. O tym, kto z aktorów lub reżyserów przyjedzie do Koszarzysk, poinformujemy z dostatecznym wyprzedzeniem.

**A jak wygląda dzień kursanta?**

Na pewno ciekawie i roboczo. Rozpoczyna się od gimnastyki porannej, bo przecież trzeba przygotować

ciało do zajęć. Te zaś rozpoczynają się około godz. 9.00. Jako pierwsze odbywają się warsztaty teatralne, by rozruszać trochę mózgowicę – są wykłady, praca nad skeczami, jest burza pomysłów. Po obiedzie zaś rusza część filmowa. Polega ona głównie wprost na kręceniu filmików, krótszych i dłuższych. Jest też jednak sporo teorii, bo chociaż zdarzają się kursanci mający pewne doświadczenie w pracy z kamerą, trzeba im podpowiedzieć, jak pracować z konkretnym pomysłem, by był „ogłądalny”...

**Macie już pomysł, jakie tematy**

**będziecie w tym roku poruszać, czy zostawiacie otwartą furtkę dla fantazji kursantów?**

Przygotowujemy już pewną koncepcję, żeby pomóc uczestnikom warsztatów w rozwijaniu własnej kreatywności. Chcemy ich głównie zachęcić do nakręcenia dłuższego obrazu. To oczywiście wymaga większego wysiłku i przygotowań. Mamy jednak nadzieję, że powstanie taki filmik.

**Gdzie później można takie filmiki obejrzeć?**

W internecie, na portalu YouTube, można tam znaleźć pod hasłem „Koszarzyska” (z dodaniem roku) filmy z różnych edycji warsztatów.

**Warsztaty to na pewno inicjatywa kosztowna. Kto je dofinansowuje?**

Przede wszystkim Kongres Polaków, korzystając z dotacji czeskiego resortu kultury, Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie oraz Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie. I jeszcze tak na marginesie – poprzednim edycjom warsztatów towarzyszyły zwykle spotkania bywalców kursów teatralnych z lat 70.-90. ubiegłego wieku. Zapraszamy wszystkich również w tym roku. Będą mogli ponownie zacerpnąć artystycznej atmosfery, odpocząć, a przy okazji mogliby też pomóc swoim młodszym kolegom w pracy.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

## Tajemnice nadolziańskiej prowincji

Niedawno na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka mieszkającej w Kończycach Wielkich Joanny Jurgały-Jureczki. Akcja jej najnowszej powieści toczy się na Śląsku Cieszyńskim.

Justyna Skotnicka, bohaterka „Tajemnic prowincji” (bo taki tytuł nosi książka), powraca w swe rodzinne strony i zostaje kustoszem niewielkiego muzeum hrabiny Doenhoff. Kobieta pozna związaną ze Śląskiem Cieszyńskim rodzinę Kossaków i ekscentrycznego Witkacego, spotka też wyniosłego prawnika hrabiny, a także mieszkańców prowincji. Odtworzy niezwykle wydarzenia z przeszłości, wpisane w rytm wielkiej historii, dostrzeże urok zmieniających się pór roku, które z dala od zgiełku wielkich miast każą spojrzeć na życie i ludzi z innej perspektywy. Ale czy znajdzie prawdziwe i dojrzałe uczucie? Nam Joanna Jurgała-Jureczka zgodziła się odsłonić kilka tajemnic związanych z jej najnowszą książką

**Z wykształcenia jest pani historykiem literatury i do tej pory była pani znana raczej z opracowań naukowych, m.in. dotyczących okresu dwudziestolecia międzywojennego, postaci Gustawa Morcinka, czy Zofii Kossak. Skąd**

**więc ta zmiana twórczych zainteresowań?**

Rzeczywiście „Tajemnice prowincji” to zupełnie inny gatunek literacki, zupełnie inna forma wypowiedzi. Moja najnowsza książka to powieść, której akcja toczy się na Śląsku Cieszyńskim, nadal jednak z Kossakami w tle. Książka powstała już dwa lata temu. Jej wydawcą jest Wydawnictwo Zysk i S-ka, a pisałam ją około roku. A skąd pomysł? Po prostu obecnie zawodowo zajmuję się wyłącznie pisaniem. Największy oddźwięk wśród czytelników mają zaś

książki o charakterze beletrystycznym. Cieszę się one dużo większym zainteresowaniem odbiorców niż książki popularno-naukowe. Dlatego zdecydowałam się na napisanie „Tajemnic prowincji”.

**Jaka więc jest opisana przez panią prowincja?**

W książce staram się pokazać Śląsk Cieszyński oraz wartości, które są dla nas ważne i istotne. Nazywając miejsce akcji powieści prowincją, wcale nie dyskredytuję ziemi cieszyńskiej. To miejsce oddalone

od centrów, trochę na uboczu ale równie piękne jak Mazury, czy inne sielankowe zakątki prezentowane w popularnych współczesnych książkach, czy serialach. Pokazując naszą historię i współczesność oraz ludzi tutaj żyjących staram się więc choć trochę przybliżyć Polakom Śląsk Cieszyński.

**Akcja pani powieści toczy się wyłącznie po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego?**

W książce znajdziemy wzmianki o tym, że mamy tutaj granicę, natomiast główna bohaterka przyjeżdża do wymyślonego przeze mnie Brzozowa. Na Śląsku Cieszyńskim nie ma oczywiście takiej miejscowości i na tym mi zależało. Chciałam bowiem pokazać miejsce uniwersalne, dlatego wybrałam nazwę, która z niczym się nie kojarzy. Czytelnicy bardzo łatwo jednak odnajdą i zidentyfikują Cieszyn, Skoczów, czy Ustroń. Znajdą w niej również odniesienia do znanych osób z naszego regionu, m.in. Józefa Brody z Istebnej, czy Urszuli Stefani Korzonek ze Skoczowa. W książce zawarłam ponadto dużo prawdziwych historii z przeszłości regionu, m.in. dotyczących drugiej wojny światowej, czy czasów bar-

dziej nam współczesnych. Wszystko zaś starałam się pokazać poprzez pryzmat nieraz bardzo dramatycznych przeżyć kilku rodzin.

**No właśnie, pani jest cieszyńską z dziada pradziada, a część pani rodziny pochodzi z Karwiny.**

Rzeczywiście część mojej rodziny pochodzi z Zaolzia, natomiast pradziadek przywędrował spod Krakowa. Nie wspominać jednak o tych wątkach w książce, ponieważ nie ma ona charakteru autobiografii. W tej powieści nie zawędrowałam też na Zaolzie, ale być może będzie jeszcze ku temu okazja, ponieważ pojawiają się głosy, iż powinien to być początek sagi. Przekonuje mnie do tego m.in. profesor Krystyna Heska-Kwaśniewicz z Katowic, która uważa, że powieść można rozbudować o kolejne wątki. Być może więc w przyszłości uda mi się również pokazać zaolziańskie realia. W świeżo wydanej książce czytelnicy znajdą natomiast wiele elementów wspólnych dla całego Śląska Cieszyńskiego. Piszę bowiem o podziachach, jakie się tutaj pojawiają, przybliżam losy cieszyńskich, które są przecież bardzo podobne po obu stronach Olzy.

Rozmawiał: WITOLD KOŹDOŃ



Joanna Jurgała-Jureczka.

# GŁOSIK

## Lato, lato, lato czeka...



Przedkolaki z Bystrzycy korzystają z ładnej pogody i bawią się w przedszkolnym ogrodzie.

Pierwszy wakacyjny miesiąc jest już na półmetku. Niektórzy z was właśnie opalają się nad morzem, inni wędrują po górach, a jeszcze inni fajnie spędzają czas w różnych miejscach lub po prostu bawią się w domu. My postanowiliśmy sprawdzić, co w czasie wakacji robią przedszkolaki. Zajrzeliśmy do Bystrzycy, gdzie polskie przedszkole w okresie letnim otwarte jest przez cały lipiec. W tym roku pogoda w lipcu jest „w kratkę” – kiedy jest brzydko, dzieciaki bawią się w przedszkolu, a kiedy pogoda dopisuje i świeci słońce – tak jak w tym tygodniu – mogą spędzać czas w ogrodzie. Nieodmiennie jednak panuje tu wesoła atmosfera. Nic dziwnego – jak się dowiedzieliśmy, lato to ulubiona pora roku przedszkolaków. Zapytaliśmy kilkoro nich, jak spędzają tegoroczne wakacje.

### Tonik Bednařík

Lubię lato i wakacje, bo można chodzić na basen i jeść lody. Niedługo pojedę z mamą i siostrą na urlop i będziemy pływać w basenie. Ja już umiem pływać i mam specjalne niebiesko-białe okulary do wody. Latem można robić dużo fajnych rzeczy i uprawiać sporty, albo zajmować się roślinami w ogrodzie. Ja lubię patrzeć, jak rosną i dojrzewają pomidory.



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

### Amelka Schneider

Kiedy skończą się wakacje w przedszkolu, to wyjadę z mamą i siostrą Helenką do taty do Niemiec. Weźmiemy ze sobą naszego psa. Będziemy się tam fajnie bawić. Lu-

bię lato, bo można uprawiać dużo sportów, ja na przykład lubię biegać, jak jest ciepło lubię też chodzić na plac zabaw. Ale zima i inne pory roku też są fajne.

### Pawlik Szymczek

W wakacje jest fajnie w przedszkolu, jak dopisze pogoda, to chodzimy się bawić na dwór, ale już niedługo przedszkole będzie zamknięte do końca wakacji. Lato jest fajne, bo można kąpać się w basenie, albo biegać – ja jestem bardzo szybki w bieganiu. Jest też dużo innych sportów, które można uprawiać w lecie, jak ktoś lubi. Ja jeszcze w czasie wakacji pójde na przykład bawić się do mojego kolegi Damiana, który mieszka w Bystrzycy. Będziemy się bawili też z innymi chłopakami.



### Magdzia Stonawska

W te wakacje byłam już z rodzicami i bratem nad morzem. Polecieliśmy tam samolotem. Mój brat Marek jest starszy ode mnie, chodzi już do szkoły. Nad morzem bardzo nam się podobało, ja robiłam babki z piasku i budowałam zamki, a Marek leżał i się opalał, zakochał się w morzu. Lato jest fajne, ale inne pory roku też. (ep)



## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

### Cudze chwalicie, swego nie znacie

Odnowiony miejski Park Leśny w Trzyńcu ma 14 stanowisk na obszarze 2400 metrów kwadratowych. Wyposażenie tworzą różnego rodzaju ławeczki, autorskie rzeźby, specyficzne przyrządy do pokonywania przeszkód, wszelkiego rodzaju huśtawki, pomysłowe przełaznie, dziecięce boiska, ścieżki itd. Leśne ścieżki przecina potok Krzywiec, który można przejść po drewnianych ławkach, mostkach i kamiennym brodzie. Na całej powierzchni Parku umieszczone są tablice informacyjne, znaki orientacyjne, budki dla ptaków, co parę metrów stoją ławki służące do odpoczynku oraz kosze na śmieci. Zimą można tu śmigać na biegówkach.

„Pogodziarze” uwielbiają wyjeżdżać na place zabaw do Trzyńca, ponieważ przełaznie w ogrodzie przedszkolnym, służące im wiernie już 10 lat, uległy zniszczeniu. W Parku Leśnym też byli nie raz, lecz bawili się na dwóch czy trzech stanowiskach. Kiedy zabawa właśnie się rozkręcała, trzeba było wracać do przedszkola, by zdążyć na obiad. Ostatnia wizyta była dłuższa, bo był to cel przedszkolnej wycieczki.

Dzieciaki wspaniale bawiły się bez rodziców na dziewięciu stanowiskach. Dziesiąty przystanek był na placu zabaw obok mini golfu. Tam przedszkolacy zapoznali się z wesołymi papuzkami, które hasały w sześciu klatkach. W każdej klatce inne papugi, inne kolory i harce ptaszków.

Na super park linowy już niestety zabrakło czasu, ponieważ trzeba było



Fot. JANINA OPLUŠTILOVÁ

„Pogodziarze” na pełnym luzie.

## WITAMY

Tymek Przywara urodził się 10 listopada 2013 roku w Trzyńcu. Ważył 4,16 kg i mierzył 50 cm. Jego rodzicami są Michał i Małgosia Przywarowie. Starszy braciszek, Barcik, czyli Bartłomiej, ma 2 lata i 7 miesięcy i już nie może się doczekać, kiedy Tymuś podrośnie i wspólnie będą harcowali po całym domu i ogrodzie. Cała rodzinka mieszka w Bystrzycy. Informację nadesłali do naszej gazety dziadkowie Przywarowie z Trzyńca, dla których wnuczkowie są największą pociechą.

**UWAGA RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też,



Fot. ARC

w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

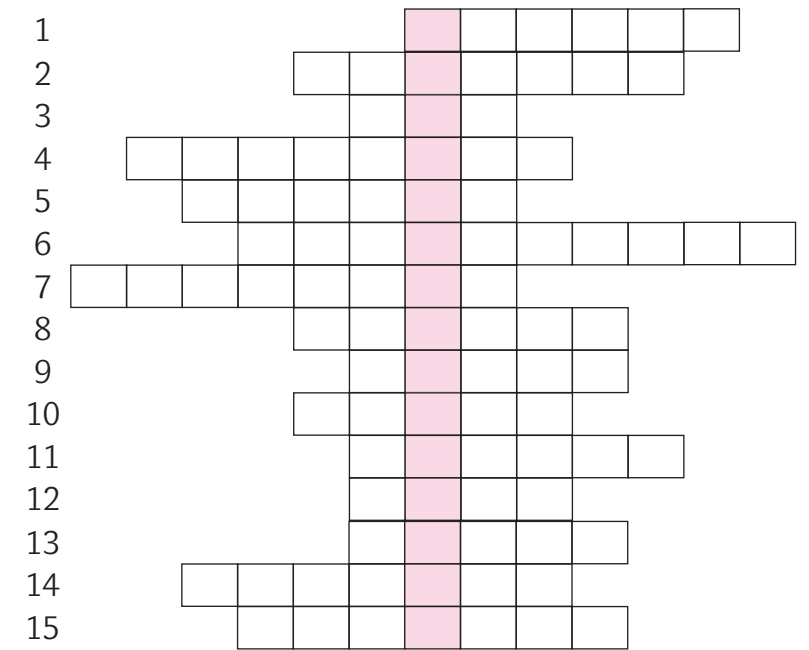
Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „Witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

## KRZYŻÓWKA

Uwaga! W czasie wakacji krzyżówek będziemy publikować co tydzień. Nagrodę książkową wylosujemy jednak dopiero we wrześniu spośród wszystkich poprawnych odpowiedzi nadesłanych w czasie wakacji. To znaczy, że im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większą będziecie mieli szansę na wygraną.

1. Jedna z miejscowości nadmorskiego Trójmiasta
2. Najdłuższa rzeka w granicach Republiki Czeskiej
3. Bajkowy zwierzak w butach
4. Gniazdo mrówek

5. Minerał, dzięki któremu pisze ołówek
6. Najwyższe pasmo górskie Czech
7. Osoba obsługująca latarnię morską
8. Pasterski szałas
9. Inaczej liczba 12
10. Środek czystości do mycia rąk
11. Przeciwnostwo profesjonalisty
12. Słodki przysmak wytwarzany przez pszczoły
13. Pierwsze koty za...
14. Kłameczuch z bajki Carla Collo-diego
15. Tam zdążał Koziołek Matołek (ep)







PAVEL MASLÁK, HALOWY MISTRZ ŚWIATA NA DYSTANSIE 400 METRÓW:

# Resztę sezonu skreśliłem na straty

Złoty medalista tegorocznych halowych mistrzostw świata w Sopotcie, Pavel Maslák, z przyczyn zdrowotnych zmuszony był w tym tygodniu oficjalnie skreślić swoje wszystkie starty w sezonie 2014. Wychowanka hawierzowskiej lekkoatletyki pech prześladowuje od kwietnia, kiedy to nabrał się kontuzji mięśnia prawej nogi. Uraz wyeliminował Masláka z wielu prestiżowych lekkoatletycznych mityngów. Hawierzowianina zabrakło m.in. podczas mityngu Zlatá Tretra w Ostrawie, należącego skądinąd do jego ulubionych przystanków w sezonie.

Od wtorku wiadomo też, że Maslák nie zdąży się w pełni przygotować do sierpniowych mistrzostw Europy w Zurychu. – Po rzetelnej analizie postanowiłem nie ryzykować i spisać na straty resztę sezonu. Na pewno mój ewentualny występ w Zurychu byłby dużą niewiadomą, a także sporym ryzykiem dla mojej prawej nogi – stwierdził Maslák. – W połowie czerwca rozpocząłem treningi, które początkowo napawały mnie optymizmem. Wystarczyło jednak kilka dni ostrych zajęć, by ból w prawej nodze powrócił. Lekarze stwierdzili, że uraz nie został jeszcze w pełni wyleczony i zalecili mi spokój – dodał najlepszy czeski sprinter ostatnich lat.

Alfonz Juck, menedżer mityngu Zlatá Tretra, który jest w bliskim kontakcie ze wszystkimi czołowymi czeskimi lekkoatletami, podziela decyzję Pavla Masláka. – Pavel przymerzał się już do piątkowego występu w ramach prestiżowej Ligi Diamentowej w Monako, ale na trzeźwo ocenił swoją aktualną dyspozycję i wolał nie ryzykować – powiedział wczoraj „Głosowi Ludu” Alfonz Juck. Maslák tymczasem podchodzi do całej sprawy po męsku. – Jestem życiowym optymistą. Staram się podchodzić do sportu z dystansem, bo najważniejsze jest zdrowie – ocenił Maslák. – Zafunduję sobie teraz dłuższą przerwę, przestawię się na pełny luz i relaks, żeby ulżyć ciału i w pełni zregenerować kontuzjowaną nogę. Dopiero po kolejnej konsultacji z lekarzami zdecyduję, co dalej. Na pewno chciałbym już w stu



Pavel Maslák

procentach wyszlifować formę do przyszłorocznego sezonu halowego. Cel na rok 2015 jest tylko jeden, wywalczyć złoty medal w O<sub>2</sub> Arenie dla czeskiej publiczności – zadeklarował hawierzowski sprinter. Decyzję o przerwaniu treningów w tym roku ułatwił także luźniejszy harmonogram sezonu 2014, w którym oprócz sierpniowych mistrzostw Europy w Zurychu brakuje innych poważniejszych imprez medalowych. – Chyba

miałbym większy dylemat, gdyby w tym roku odbywały się igrzyska olimpijskie. Rzecz święta dla każdego sportowca – przyznał Maslák.

Po 37 latach halowe mistrzostwa Europy powrócą na czeskie podwórko, konkretnie do praskiej O<sub>2</sub> Areny. Czempionat Starego Kontynentu zaplanowany jest w terminie 6-8 marca, a więc w pełni halowego sezonu. – Dla Pavla będzie to naj-

ważniejszy start w przyszłym roku. I wcale mu się nie dziwię, że występowi w Pradze podporządkuje całą resztę sezonu 2014. Musi odpocząć, nabrać mocy, głównie zaś doleźć kontuzję. Życzę mu powodzenia. Niech w marcu przyszłego roku w Pradze pokaże wszystkim rywalom, kto jest władcą 400 metrów w Europie – powiedział nam Alfonz Juck.

JANUSZ BITTMAR

## W SKRÓCIE

**RUSZYŁA 2. RUNDA ELIMINACJI LIGI MISTRZÓW.** Napastnik Sparty Praga, David Lafata, wyrównał rekord piłkarskiej Ligi Mistrzów w liczbie strzelonych bramek w jednym meczu. Piłkarz mistrza RC pięcioma bramkami pogrążył we wtorek estońską Levadię Tallinn. Sparta ostatecznie rozbiła rywala 7:0 i w rewanżu może wystawić nawet rezerwowego skład. Wczoraj, po zamknięciu numeru, w eliminacjach Ligi Mistrzów zagrali mistrzowie Polski, piłkarze Legii Warszawa. Przeciwnikiem Legii przy Łazienkowskiej był irlandzki St Patrick's Athletic FC. Dla Legii to szósta próba awansu do Ligi Mistrzów. Dotychczas ta sztuka udała się piłkarzom stołecznego klubu tylko raz, w 1995 roku. Rewanże 2. rundy eliminacji za tydzień.

**ATP HAMBURG: AWANS JANOWICZA DO 2. RUNDY.** Jerzy Janowicz awansował do drugiej rundy turnieju ATP w Hamburgu. Polski tenisista pokonał we wtorek Hiszpana Alberta Ramosa 6:0, 7:5. W meczu o 1/8 finału Polak zmierzy się z rozstawionym z numerem czwartym Ołeksandrem Dołgopółowem z Ukrainy. Start Janowicza, zajmującego obecnie 48. miejsce w rankingu ATP, na turnieju w Hamburgu był niepewny. Polak w ubiegłym tygodniu skreślał bowiem w meczu drugiej rundy w szwedzkim Bastad z powodu urazu stopy. Przeprowadzone po powrocie do Polski badania wykazały stan zapalny.

**POLSKI ZWIĄZEK SNOWBOARDU ROZWIĄZANY.** Jak informuje Polska Agencja Prasowa, to koniec awantur z udziałem m.in. byłej zawodniczki Jagny Marczałajtis. Polski Związek Snowboardu został rozwiązany. Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Snowboardu większością głosów zdecydowało w Nowym Targu o rozwiązaniu tej federacji i przejściu pod skrzydła Polskiego Związku Narciarskiego. Za likwidacją Polskiego Związku Snowboardu opowiedziało się 31 delegatów, a dwóch było przeciwnych. Nikt nie wstrzymał się od głosu. Zdaniem reprezentanta Polski, pochodzącego z Cieszyna Mateusza Ligockiego, likwidacja związku to dobra decyzja. – Z roku na rok dotacja ministerialna na snowboard jest coraz mniejsza, co odbija się na wynikach. PZN jest większą i lepiej finansowaną organizacją, co daje szansę na lepsze finansowanie i przygotowanie zawodników. W PZN będziemy jedną z wielu zimowych konkurencji sportowych. To dla nas szansa – przyznał.

**MŚ PIŁKARZY RĘCZNYCH: POLACY MOGĄ TRAFIĆ NA NIEMCÓW.** 20 lipca w Dausse odbędzie się losowanie finału mistrzostw świata piłkarzy ręcznych, jakie odbędą się w przyszłym roku w Katarze. Polska znalazła się w drugim koszyku. Niemcy, którzy na MŚ dostali się „za pięć dwunastą” po dyplomatycznym wstawiennictwie (i walorach ekonomicznych), znaleźli się w szóstym koszyku, a to oznacza, że Polacy mogą na nich wpaść już w fazie grupowej. W drugim koszyku, oprócz Polski, znalazły się Bośnia i Hercegowina, Szwecja oraz Słowenia. Do pierwszego trafił zaś obrońca tytułu – Hiszpanie, złoci medalisci m.in. z 2009 i 2011 roku Francuzi, wicemistrzowie świata Duńczycy oraz zdobywcy brązu MŚ 2013 Chorwaci. W wyniku losowania utworzone zostaną cztery grupy po sześć zespołów. (jb)

29 LIPCA W BYSTRZYCY MECZ FANKLUBU Z HOKEISTAMI TRZYŃCA

## Czy będzie złoty hat trick?

Regularnej porcji adrenaliny doczekają się pod koniec lipca fani hokejowego klubu HC Stalownicy Trzyniec. Fanklub Stalowników po raz kolejny zmierzy się bowiem w towarzyskim meczu piłkarskim z zespołem złożonym z ekstraligowych hokeistów trzynieckiego klubu.

W ubiegłym roku ze zwycięstwa na boisku Bystrzycy radowali się po raz drugi w sześcioletniej historii zawodów kibice, których poprowadził do triumfu były pierwszoligowy piłkarz Patrik Siegl. Jak będzie tym razem? O tym przekonamy się we wtorek 29 lipca ponownie na murawie bystrzyckiego stadionu.

W barwach hokejowej drużyny, która 29 lipca łyżwy zamieni na buty piłkarskie, pojawi się plejada znakomitych graczy. Futbol potrafią grać z powodzeniem i w dodatku efektownie m.in. Jiří Polanský czy Martin Adamský, a więc kibice nie będą mieli łatwej przeprawy. Wszystko wskazuje na to, że drużynę trzynieckiego fanklubu ponownie wzmocnią znani piłkarze z przeszłości.

W ramach piłkarskiego pikniku w Bystrzycy odbędzie się też imprezy to-

warzyszące. Wtorek 29 lipca będzie też idealną okazją dla łowców auto-

grafów, gdyż zatrzęsienie znakomitych sportowców w jednym miejscu

nie zdarza się często. Początek zabawy w Bystrzycy o godz. 17.00. (jb)



Zdjęcie z ubiegłorocznego pojedynku w Bystrzycy. Na pierwszym planie hipnotyzują piłkę Marek Klečacký (z lewej) i były już hokejowy obrońca Trzyńca Jakub Kania.